

UDC 821.162.1

Janicka A.

ORCID: 0000-0003-0289-3706

BAŁKAŃSKA LEKCJA REALPOLITIK: „PRZEGLĄD TYGODNIOWY” W ROKU 1876

Streszczenie. Artykuł przedstawia mało znane artykuły na temat wojny bałkańskiej lat 1875–1878 zamieszczone w „Przeglądzie Tygodniowym”, piśmie młodej inteligencji warszawskiej propagującej pozytywizm, reformy społeczno-cywilizacyjne. Druga już w Europie w krótkim czasie (po wojnie prusko-francuskiej lat 1870–1871) wojna w Europie stała się dla pokolenia reformatorów wyzwaniem intelektualnym. Imperium Rosyjskie wystąpiło w niej jako siła niosąca wolność narodom bałkańskim, zmuszając różne polskie środowiska polityczne i intelektualne do opowiedzenia się za Rosją, szermującą hasłami panslawizmu, lub za Turcją, którą nazywano „chorym państwem Europy”. Krótkotrwałe wsparcie Rosji przez redakcję „Przeglądu Tygodniowego” okazało się dla pozytywistów bolesną szkołą Realpolitik, geopolityki, etnopolityki, odpowiedzialności za słowo, analizy strategicznej i polityki wewnętrznej.

Słowa kluczowe: wojna rosyjsko-turecka 1876–1878, pozytywiści, „Przegląd Tygodniowy”, geopolityka, opinia publiczna, analiza.

Informacje o autorze. Anna Janicka, profesor, doktor habilitowany, katedra Współczesności i Tradycji Literackiej, Zakład Filologicznych Badań Interdyscyplinarnych, Uniwersytet w Białymstoku.

E-mail: jannicka@wp.pl

Яніцка А.

БАЛКАНСЬКИЙ УРОК РЕАЛЬНОЇ ПОЛІТИКИ: „ТИЖНЕВИЙ ОГЛЯД” В 1876 РОЦІ

Анотація. У статті описано маловідомі статті про Балканську війну 1875–1878 рр., опубліковані в часописі молодшої варшавської інтелігенції *Przegląd Tygodniowy*, яка пропала позитивізм і соціально-цивілізаційні реформи. Друга за короткий час війна в Європі (після франко-пруської війни 1870–1871 рр.) стала інтелектуальним викликом для

покоління реформаторів. Російська імперія постала в ньому як сила, що несе свободу балканським народам, змушуючи різні польські політичні та інтелектуальні кола робити вибір на користь Росії, яка проголошувала гасла панславізму, або Туреччини, яку називали “хворою державою Європи”. Короткочасна підтримка Росії редакцією *Przegląd Tygodniowy* виявилася болючим уроком для позитивістів у вимірах реальної політики (*realpolitik*), геополітики, етнополітики, відповідальності за слова, стратегічного аналізу та внутрішньої політики.

Ключові слова: Російсько-турецька війна 1876–1878 рр., позитивісти, “Тижневий огляд”, геополітика, громадська думка, аналіз.

Інформація про автора: Анна Яніцка, професор, доктор габілітований, кафедра сучасної літератури та традиції, відділ міждисциплінарних філологічних досліджень, Університет у Білостоці.

E-mail: jannicka@wp.pl

Janicka A.

BALKAN REALPOLITIK LESSON:

“WEEKLY REVIEW” IN 1876

Abstract. The article presents little-known articles on the Balkan War of 1875–1878 published in *Przegląd Tygodniowy*, a magazine of the young Warsaw intelligentsia promoting positivism and social and civilizational reforms. The second war in Europe in a short time (after the Franco-Prussian War of 1870–1871) became an intellectual challenge for the generation of reformers. The Russian Empire appeared in it as a force bringing freedom to the Balkan nations, forcing various Polish political and intellectual circles to opt for Russia, which defended the slogans of Pan-Slavism, or for Turkey, which was called the “sick state of Europe”. The short-term support of Russia by the editors of *Przegląd Tygodniowy* turned out to be a painful lesson for the positivists in *realpolitik*, geopolitics, ethnopolitics, responsibility for one’s word, strategic analysis and domestic policy.

Key words: Russo-Turkish War 1876–1878, positivists, *Przegląd Tygodni*, geopolitics, public opinion, analysis.

Information about author. Anna Janicka, professor, doctor, Chair of Contemporary Literature and Tradition, Department of Philological Interdisciplinary Research, University of Białystok.

E-mail: jannicka@wp.pl

Następstwa wstrząsów

Młodych warszawskich pozytywistów zwykło się określać mianem pokolenia postyczniowego, popowstaniowego lub mierzącego się z konsekwencjami traumy po przegranym powstaniu 1863–1864 roku. Trudno odmówić takiemu podejściu racji. Niewątpliwie duch epoki represji, cenzury i wyzwania stające przed młodymi stanowiły fundamentalny wynik kształtujący postawy, światobraz i idee „obozu młodych”. Nie odmawiając temu ujęciu racji, zauważmy, iż pokolenie pozytywistów było jednak silniej niż sądziliśmy naznaczone przez Historię (przez wielkie „H” pisaną), jej wojenne, spazmatyczne wstrząsy. Widać to szczególnie w zapisach prasowych, w dyskursie publicystycznym.

Młodzi przychodzili na świat, gdy Europą wstrząsały rewolucje i niepokoje Wiosny Ludów 1848 roku, a wcześniej rzezi galicyjskiej 1846 roku. Ich dzieciństwo przypadło na czas wojny krymskiej 1853–1856¹, z wszystkimi jej nadziejami i zawodami (*notabene* na ich lata dziecięce przypadło odejście trójki poetów, którzy zostaną nazwani wieszczami, ich kult żywo się wtedy kształtuje: 1849, Słowackiego; 1855, Mickiewicza; 1859, Krasińskiego)². Byli więc już w dzieciństwie „sierotami” nieudanych rewolucji i wojen, świadkami zmierzchu paradygmatu irredentystycznego ustalonego jako wzorzec zachowań przez romantyków. Jako nastolatki przeżywali emocjonujące i tragiczne wypadki 1861 roku w Warszawie.

Wszystkie te wydarzenia w mniejszym lub większym stopniu działały na ziemiach polskich pod zaborami. Ich kulminacją był zryw styczniowy. Ale historia nie dała im odpocząć. W społecznym obrazie pozytywistów wciąż dominuje obraz pokolenia, które ćwiczy się w mowie ezopowej (a nie w fechtunku), gra z cenzurą, formułuje i wciela swój program (o rozczarowaniach owym wcielaniem już się raczej nie wspomina)³.

- 1 O sytuacji w trzech zaborach w owym czasie: *Polacy i ziemie polskie w dobie wojny krymskiej*, red. J. W. Borejsza, G. P. Bąbiak, Warszawa 2008.
- 2 Mit trzech wieszczów rodzi się długo – najtrudniej lokuje się w wieszczej trójcy Juliusz Słowacki, którego po raz pierwszy docenili postyczniowi pozytywiści, a kanonizowali młodopolanie. Zob. H. Markiewicz, *Rodowód i losy mitu trzech wieszczów*, w: *Badania nad krytyką literacką*, Seria 2, red. M. Głowiński, K. Dybciak, Wrocław 1984, s. 37–71.
- 3 Zob. A. Janicka, „Przegląd Tygodniowy” w latach 1866–1876: *pismo, program, znaczenie*, w: „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876. *Teksty, analizy, komentarze*, Seria I: *Pozytywiści, idee, programy*, T. 1: *Obraz człowieka*. Część 1, red. A. Janicka, współpraca red. A.

Tymczasem tylko na przykładzie redakcji „Przeglądu Tygodniowego” można zobaczyć, jak krótki był czas „oddechu”, który był im dany. Rok 1865 można nazwać rokiem żałoby, otrząsania się, opatrywania ran, rozliczeń. W 1866 roku rusza „Przegląd Tygodniowy” Wiślickiego. Już w 1870 roku wybucha wojna prusko-francuska skończona sromotną klęską Francji, państwa i kultury, które uznawane były za wzór cywilizacyjny dla młodych Polaków. Tryumfują siła, organizacja, dobre uzbrojenie i pruski porządek. Jednoczą się Niemcy¹. Postęp technologiczno-cywilizacyjny, gdy spojrzeć na niego z punktu widzenia armii i jej uzbrojenia, pokazuje swą głęboką ambiwalencję. Trwająca od 18 marca do 28 maja 1871 roku Komuna Paryska też jest wydarzeniem niejednoznacznym, antyreligijnym, stosującym terror i mord wobec zakładników². Światłe ideały, okazało się, nie zapewniają humanitaryzmu przy ich wprowadzaniu. Świat pozytywistów stawał się coraz bardziej niespokojny, podszyty lękiem i niepewnością. Utopia społeczna, cywilizacyjna, naukowa, antropologiczna i, *last but not least*, estetyczna musiała się mierzyć z rzeczywistością, której konsekwencje wcale nie potwierdzały siły ideałów.

Kiedy spojrzeć na pokolenie pozytywistów realizujących idee w „Przeglądzie Tygodniowym”, widać, że redakcja ledwie uporała się z opracowaniem wstrząsu klęski Francji w 1871 r. w wojnie z Prusami, a już w 1875 roku doszło do zaburzeń w Hercegowinie, w 1876 roku wybuchło powstanie kwietniowe w Bułgarii, a w latach 1877–1878 doszło do pełnoskalowej wojny, którą „w obronie” Słowian Południowych Rosja wypowiedziała słabnącej Turcji³. Wszystkie te wydarzenia zostały zapisane na łamach prasy.

Kowalczykowa, Ł. Zabielski, opr. tekstów i przypisy: M. Siedlecki, P. Suchodolski, P. Wojciechowski, Ł. Zabielski, Białystok 2020, s. 18-37.

- 1 Zob. teksty z tygodnika dotyczące Prus, wojny francusko-pruskiej zgromadzone w antologii: „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876. *Teksty, analizy, komentarze*, Seria II: *Pozytywiści i świat*, t. 4, red. A. Janicka, współpraca red. A. Kowalczykowa, Ł. Zabielski, opr. tekstów i przypisy: M. Siedlecki, P. Suchodolski, P. Wojciechowski, Ł. Zabielski, Białystok 2020.
- 2 B. Wołowski, *Polacy w rewolucji paryskiej. Kilka szczegółów odsłaniających kulisy rządu wersalskiego*, Lwów 1871; w ujęciu naukowym: K. Wyczańska, *Polacy w Komunie Paryskiej 1871 r.*, wyd. 2 popr. i uzup., Warszawa 1971.
- 3 Na temat wojen bałkańskich lat 1875–1878 zob. w szczególności: J. Skowronek, M. Tanty, T. Wasilewski, *Historia Słowian Południowych i Zachodnich*, Warszawa 1977, Rozdział XVII.

Jak wiemy, już wojnę prusko-francuską komentowano długo na łamach „Przeglądu Tygodniowego”. Od 1870 do 1875 roku wszedł on pod przywództwem Świętochowskiego w fazę ofensywy ideowej, która wyraźnie słabnie w roku 1876, gdy pismo przyjmuje nową linię redakcyjną. Już za zgodą cenzury i Rosjan podejmuje tematykę międzynarodową, opisuje wydarzenia na Bałkanach, komentuje je, prowadzi akcję charytatywną, a często otwarcie wspiera Rosjan przeciw Turkom, ostro komentując gry polityczne wielkich mocarstw na Bałkanach, Kaukazie, Bliskim Wschodzie, w Turcji.

Jeśli spojrzeć więc na biografie pozytywistów przez pryzmat wydarzeń, jakie „w tle” gotuje im historia, to zauważymy, iż jest to pokolenie nie tyle słabiej, ile inaczej doświadczone przez historię i inne formułujące wnioski. Pokazuje to ciąg tych wydarzeń: 1846 (Galicja: rzeź), 1848 (Wiosna Ludów), 1853–1856 (wojna krymska), 1861 („rozstrzelane” manifestacje w Warszawie), 1863–1864 (klęska powstania styczniowego), 1870–1871 (klęska Francji w wojnie z Prusami), 1871 (wybuch i upadek Komuny Paryskiej), 1866–1871 (zjednoczenie państw niemieckich, powstanie Cesarstwa Niemieckiego), 1867 (narodziny Austro-Węgier), 1875 (powstanie w Hercegowinie), 1876 (kwietniowe powstanie w Bułgarii), 1876 (kongres konstantynopoliński, którego postanowień nie wcielono), 1877–1878 (wojna Rosji z Turcją), 1878 (Traktat w San Stefano i zmieniający jego postanowienia Kongres Berliński), 1878 (powstanie Księstwa Bułgarii, niepodległość Serbii, Rumunii i Czarnogóry), 1878 (okupacja Bośni i Hercegowiny przez Austro-Węgry). Z tego ostatniego wydarzenia pójdzie potem iskra, która wywoła pierwszą wojnę światową, poprzedzoną serią dwu wojen bałkańskich lat 1912–1913.

Trwający spokój jest pozorny: na ziemiach polskich, w Europie, na świecie (tę perspektywę w tej chwili wyłączamy, ale trwa wojna secesyjna w Ameryce, 1861–1865; trwają niepokoje w Europie, Azji,

Kryzys bałkański (1875–1878) i wyzwolenie Bułgarii, s. 395–415; M. Dymarski, *Konflikty na Bałkanach w okresie kształtowania się państw narodowych w XIX i na początku XX wieku*, Wrocław 2010; J. Reychman, *Historia Turcji*, Wrocław 1973, podrozdziały: *Nowe państwa na Bałkanach i wojna rosyjsko-turecka 1877–1878; Kongres berliński (1878), jego postanowienia i skutki*, s. 244–247, 247–250; T. Wasilewski, *Historia Bułgarii*, Wrocław 1988, Rozdział XIV: *Wojna rosyjsko-turecka i wyzwolenie Bułgarii*, s. 188–200.

Afryce)¹. Powstanie styczniowe jest tu rzeczywiście cezurą: wydarzenia wojenne i rewolucyjne dzieją się na ziemiach polskich, gdy oni są dziećmi i dorastają. Młodość przypada na gorzkie czasy doświadczenia styczniowej porażki, ale wiek męski pełen jest wypadków rozgrywających się na ziemiach Europy. W końcu w latach 1877–1878 do wojny wkraczają państwa, w których żyją Polacy: Rosja jako „wyzwolicielka” Słowian bałkańskich, Austro-Węgry jako okupant i rozgrywający hegemon, Niemcy (Cesarstwo) jako siła rozgrywająca geopolityczną partię na Bałkanach. Po 1864 roku młodzi pozytywni mogą więc pisać, oceniać, komentować (z ostrymi ograniczeniami cenzury) wydarzenia, które dzieją się na zewnątrz: we Francji, krajach niemieckich, Austro-Węgrzech, Bułgarii, na Bałkanach, w Turcji. Ale nie mogą się czuć pokoleniem historii, która uciekła, zniknęła. Nie mogą się czuć spokojni. Świat wrze, pali się, lecz też wzywa ich do zaangażowania się po którejś ze stron².

Dla warszawskich pozytywistów jest to lekcja polityki i zarazem politycznego rozsądku skonfliktowanego z sumieniem. Pozycja obserwatora i komentatora jest w ich wypadku uwierająca, niedogodna, gdy do wojennej akcji wkracza Rosja, stosując przy tym ideologiczne narzędzie idei panslawizmu. Po klęsce Francji (owego ideału) muszą się teraz zmierzyć z pytaniem, kogo poprzeć: słabnącą Turcję, trzymającą w jarzmie słowiańskie Bałkany? Czy Rosję, rozgrywającą imperialne interesy pod flagą pomocy słowiańskim braciom uciemiężonym przez Ottomanów? A może Anglię i Francję rozgrywające swoją własną partię bałkańskiej polityki w stylu *divide et impera*?

Czego ich uczy ten dylemat?

-
- 1 Należy tu wymienić następujące konflikty XIX-wieczne, które wpłynęły na życie pokolenia pozytywistów, być może w niewielkim stopniu, lecz jednak kształtowały ich świadomość: 1857-1858 – powstanie sipajów w Indiach w latach 1851 – 1864 powstanie w Chinach; 1861 – zjednoczenie Włoch; 1866 – wojna prusko-austriacka; 1868 – rewolucja Meiji w Japonii; 1876 – powstanie kwietniowe w Bułgarii; 1880-1881 – pierwsza wojna burska w Afryce; 1881-1898- w Sudanie trwa powstanie Mahdiego.
 - 2 Konflikty bałkańskie są tak złożonymi zjawiskami, ocenianymi rozbieżnie, z wielu perspektyw, że prowadzą często do polaryzacji stanowisk samych badaczy. Zob. R. Woźnica, *Rywalizacja polityczna bułgarsko-serbska w latach 1878–1913 w pracach współczesnych historyków polskich*, w: *Obraz konfliktów między narodami słowiańskimi w XIX i XX wieku w historiografii*, red. I. Stawowy-Kawka, Kraków 2007, s. 189-196.

Rozpoznanie i hipotezy

Dotychczasowe rozpoznania linii redakcji „Przeglądu Tygodniowego” prowadzą do wniosków, które mniej więcej stale powtarzane są we wszystkich opracowaniach:

– Orientacja „Przeglądu Tygodniowego” była proserbska, a linię tę kształtował świadomie Świętochowski (miała to być „intensywna propaganda proserbska”, jak to ujął Wojciech Modzelewski)¹.

– Redakcja uzyskała zgodę cenzury rosyjskiej i ogólnie władz rosyjskich na podjęcie tematów ściśle politycznych, przy czym margines wolności wciąż był ograniczony, w niektórych kwestiach wyreżano się przedrukami prasy rosyjskiej (z której autorytetami podejmowano również polemiki)².

– W połowie 1876 roku przyjęto nową linię redakcyjną (zaznacza Bogdan Mazan)³. Linia ta – wspierająca rosyjską obronę Słowian Południowych, była wyjątkowo pokrętna, meandryczna: wspierano ludy ciemiężone przez Turków, używając elementów frazeologii panslawistycznej, nagłaśnianej wtedy z poparciem caratu w Rosji, ale odrzucano principia myśli panslawistycznej, takie jak przywództwo Rosji wśród Słowian, dążenie do ich reli-

1 W. Modzelewski, *Naród i postęp. Problematyka narodowa w ideologii i myśli społecznej pozytywistów warszawskich*, Warszawa 1977, s. 64.

2 Wymieńmy słynną polemikę z Katkowem (Słowo p. Katkowowi „Przegląd Tygodniowy” 1876, nr 41). Por. M. Płachecki, *Wojna Wschodnia albo prawdziwy koniec pozytywizmu*, w: tegoż, *Wojny domowe. Szkice z antropologii słowa publicznego w dobie zaborów (1800–1880)*, Warszawa 2009, s. 475–497.

3 B. Mazan, *Środowisko „Przeglądu Tygodniowego” wobec ideologicznego i militarne go udziału Rosji w konflikcie bałkańskim (1875–1878)*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria” 1991, nr 31, s. 77:

„Na przełomie 1877–1878 r. redakcję „Przeglądu” objął nieoficjalnie Świętochowski (jako redaktor i wydawca nadal podpisywał pismo Adam Wiślicki, przebywający wtedy za granicą). **Od numeru 27 z 2 lipca 1876 r. »Przegląd« wychodził według nowego, roszerszego programu, zatwierdzonego 5 VI 1876 r.** Za redakcji Świętochowskiego »Przegląd« przeżył okres ożywienia, przypominający intensywnością początek lat siedemdziesiątych (wzrosła prenumerata, przybyli nowi współpracownicy). Prócz starań nowego redaktora w celu nadania pismu odpowiedniej rangi intelektualnej, przyczyniły się do tego również okoliczności zewnętrzne w postaci rozrastającego się konfliktu na Bałkanach, na który »Przegląd« zareagował szeregiem artykułów politycznych, przedruków z prasy rosyjskiej oraz inicjatywy wydawniczych i filantropijnych. Pismo przyjęło niepopularną, bo obciążoną posądzeniami o sprzyjanie interesom Rosji, rolę obrońcy ujarzmionych narodów. Dwa względy – stwierdzał Świętochowski – skłoniły pismo do poparcia sprawy niepodległości południowych Słowian: współczucie dla ucisnionych i pokrewieństwo plemienne”. Podkr. moje – A. J.

gijnego i kulturalnego zwasalizowania przez prawosławną, ruską większość. Panslawizm był czynnikiem inspirującym, a równocześnie kontestowanym. Badacz nazywa stanowisko redakcji „wykrętnym legalizmem”¹. Bardzo często pisze się o „grze”, „zmianach” w zachowaniu Świętochowskiego.

– Jako czynniki usprawiedliwiające wsparcie Słowian Południowych redakcja wskazywała: „walkę o niepodległość, o słuszne prawo narodów do wolności”²; „pokrewieństwo plemienne” z Słowianami bałkańskimi³; także czynnik humanitarny, bo wobec tureckich okrucieństw nie można pozostać obojętnym (w istocie argumentacja ta, jak pokażemy, była znacznie bardziej złożona); na końcu swe wsparcie motywowała wpływem „chrystianizmu” (*sic!*), wspólnej religii Słowian⁴.

– Wobec zamiaru interwencji zbrojnej (Rosja wypowiedziała wojnę Turcji dopiero 24 kwietnia 1877 roku) redakcja zajmowała równie pytyskie stanowisko. Trzeba podzielić sąd Modzelewskiego, iż: „Wobec perspektywy wojny rosyjsko-tureckiej nie wykazywano entuzjazmu”⁵. Wojnę tę w szczegółach relacjonowano. Widać to nie w artykułach programowych, lecz w rubrykach z przeglądami wydarzeń, nawet w przedrukach⁶. W opisie wojny starano się zachować zasadę humanitaryzmu, lecz sympatia redakcji była zdecydowanie po stronie Słowian (a więc: Rosjan). Tę jednoznaczność w spojrzeniu na bałkańskie konflikty przekreśla dopiero I i II wojna bałkańska lat 1912–1913, kiedy staną dopiero co oswobodzone kraje (Bułgaria, Serbia, Chorwacja) do walki same ze sobą.

– Meandrowanie redakcji i (jednak) wyraźna w wielu tekstach opcja nie tylko proślówiańska, lecz i prorosyjska, doprowadziły do rozłamu w redakcji, odejść takich indywidualności jak Bolesław Limanowski, Świętochowski i Wiślicki, którego teksty były jeszcze bardziej filorosyjskie niż Posła Prawdy. Doszło do przerzucania się odpowiedzialnością za ten stan. Świętochow-

1 Tamże.

2 W. Modzelewski, dz. cyt., s. 65.

3 B. Mazan, *Środowisko „Przeglądu Tygodniowego”...*, s. 77.

4 Podkreślano, iż do solidarności z ludami bałkańskimi skłania nie tylko ich przywiązanie do chrześcijaństwa, lecz przede wszystkim uformowane przez chrześcijaństwo sumienie Polaków. Czynnikiem religijny pełnił rolę ambiwalentną.

5 W. Modzelewski, dz. cyt., s. 72.

6 Zarówno z wojny bułgarsko-serbskiej (1875–76), jak i rosyjsko-tureckiej (1877–78) publikowano szczegółowe relacje, opisujące przebieg działań wojennych.

ski, który często sam zmieniał poglądy, oskarżał Wiślickiego także *ex post* w swych wspomnieniach o wyrażanie zbyt prorosyjskich poglądów¹.

– Opcja „Przeglądu Tygodniowego”, jakkolwiek starała się zapobiec temu redakcja, postrzegana była przez społeczeństwo jako prorosyjska, niezręczna, przesadnie uległa. Z tygodnikiem polemizowano, oskarżając go w skrajnych przypadkach o zdradę interesu narodowego. Do tak ostrych osądów doprowadziły też lojalistyczne *Wskazania polityczne* Świętochowskiego². Co zaskakuje, bardzo szybko ten zarzut zdrady uchyliło już kolejne pokolenie debiutujące po 1900 roku, dopatrując się w postawie redakcji wprawdzie błędnej strategii, ale często szlachetnej, patriotycznej motywacji.

Rozpatrując tę kwestię w ujęciu porównawczym, Bogdan Mazan skonfrontował prorosyjską postawę „Przeglądu Tygodniowego” z proteurecką opcją „Przeglądu Lwowskiego”, by dojść do następującej konkluzji:

Wypadki dziejowe, przebieg wydarzeń na froncie i forum dyplomatycznym, a także konsekwencje konfliktu, były potwierdzeniem wszystkich prawie diagnoz, prognoz i obaw lwowskiego pisma, które w szczytowej fazie zdarzeń przeżywało, jak się zdaje, swój złoty okres. Natomiast „Przegląd Tygodniowy” z uwagi na swój niefortunny zapal i nadmierne zaangażowanie spotkał się z ostracyzmem w Królestwie i poza kordonem, stracił szansę skonsolidowania wokół swego programu grupy postępowej inteligencji z różnych zaborów, nie mówiąc o tym, że spostrzegłszy błąd, zaczął się gwałtownie wycofywać z panslawistycznego stanowiska. Umożliwiło ono pismu wypowiedzenie się na temat wielu zakazanych dotąd przez cenzurę carską kwestii i prowadzenie odważnych ideowych polemik z prasą rosyjską, ale to w odczuciu wielu ówczesnych nie ratowało mocno nadwątlonej opinii. Sprawiedliwszym mógł się okazać dopiero sąd potomnych³.

1 A. Świętochowski, *Wspomnienia*, oprac. i wstęp S. Sandler, Wrocław 2006.

2 A. Świętochowski, *Wskazania polityczne*, w: *Ognisko. Książka zbiorowa wydana dla uczczenia 25-letniej pracy T. T. Jeża*, Warszawa 1882.

3 B. Mazan, „Przegląd Lwowski” o sprawie polskiej w konflikcie wschodnim (1875–1878), „Prace Polonistyczne” 1990, nr 46, s. 158. O sędziach pokoleń nad tezami pozytywistów: A. Janicka, „W chwili przesilenia”. *Kształtowanie się obrazu pozytywizmu warszawskiego w latach 1903–1918. (Rekoncesans)*, „Wiek XIX” R. 11 (2018), s. 71–84.

Niewątpliwie opcja warszawskiego pisma przyniosła mu w krótkim czasie więcej szkód niż pożytku, wpisała je mocno w konkretny nurt polityczny o nastawieniu filoruskim, przez co straciło ono możliwość skupiania wokół swej linii programu reform społecznych (od 1875 roku przeżywającej kryzys) sił z szerszego spektrum opinii publicznej.

Zreferowane interpretacje powstawały na bazie szerokiego materiału publicystyki programowej „Przeglądu Tygodniowego” z lat 1875–1878. Jak się wydaje podstawę źródłową należy w kolejnych podejściach do tematu poszerzać: o mniej znane artykuły programowe i o teksty z rubryk informacyjnych. W podejściu do tematu dominuje też ujęcie „serbocentryczne”. Tymczasem warto podkreślić chociaż, iż od 1875 roku na łamach „Przeglądu Tygodniowego” ukazują się dziesiątki długich i krótkich not informacyjnych, artykułów o wojnie, lecz też o Rumunii, Bułgarii, Czarnogórze, Bośni i Hercegowinie, wreszcie Turcji (bodaj nie mówi się tylko o stanowisku Grecji)¹. Powstaje w ten sposób prawdziwa panorama konfliktu bałkańskiego. Jest to wciąż świat egzotyczny dla Polaków, ale już poznany częściowo w okresie wojny krymskiej (1853–56).

Okres między 1876 a 1914 rokiem to czas, kiedy kształtuje się także na ziemiach polskich stereotyp wrzącego kotła bałkańskiego, który w roku 1954 Roman Palester tak lapidarnie ujmie z perspektywy powojennego emigranta na Zachodzie: „Nasze czasy nie mają nic wspólnego z epoką, kiedy na świecie panował spokój i jedynie »w kotle bałkańskim« od czasu do czasu »wrzało«”². Wyrażenie to wskazuje na marginalizację tematu bałkańskiego w II połowie XX wieku. Nic takiego nie miało miejsca w latach 1875–1878 – bałkańską wojną żyli Polacy, żyła Rosja i Europa. Żyli nią politycy rozgrywający swe szachy polityczne, i ekscytowała się opinia publiczna pobudzana doniesieniami o

-
- 1 Grecja natomiast, wolna od 1822 roku, przeżywała swój szczyt zainteresowania wcześniej (pół wieku). Por. *Filhellenizm w Polsce. Rekoniesans*, red. M. Borowska, M. Kalinowska, J. Ławski, K. Tomaszuk, Warszawa 2007; *Filhellenizm w Polsce. Wybrane tematy*, red. M. Borowska, M. Kalinowska, K. Tomaszuk, Warszawa 2012.
 - 2 R. Palester, [O radiowym wystąpieniu Andrzeja Panufnika], audycja z cyklu *Kultura w niewoli*, nr 78, Emisja: 8 lipca 1954, w: tegoż, *Pisma*, t. 1: *Zawsze myliłem się w polityce*, red. V. Weis-Milewska, L. Dzierżanowski, B. Bolesławska-Lewandowska, I. Lindstaedt, A. Zaguła, Kraków 2021, s. 407.

zbrodniach. W odniesieniu do wojen 1912 i 1913 roku zainteresowanie społeczne było równie wielkie, jeśli nie większe. Krzysztof Stępnik tak syntetycznie ujął to zagadnienie:

Wydarzenia lat 1912–1913 były w sensie ustrojowym, choć nie jest to dostrzegane, równie niemal przełomowe, jak rewolucja francuska. Doprowadziły one do rozsadzenia obowiązujących dotąd pojęć o wadze wielkich mocarstw jako gwarantów ładu europejskiego, i nieświadomie do polityki kontynentalnej wprowadziły czynnik napoleonizmu, czyli burzycielstwa świata zastanego. Tę doniosłość sytuacji szczególnie dobrze odczuli Polacy, nieustannie wiążący nadzieje niepodległościowe z likwidacją ładu wiedeńskiego, ze skonfliktowaniem się mocarstw rozbiorowych, z przebudową Europy znajdującej się pod hegemonią cesarstw w Europie narodów. Wojny bałkańskie nie tylko oddziaływały na Polaków, ale przetworzyły ich punkt widzenia, zachęcając najśmielszych do przygotowania antyrosyjskiego powstania, a usposobionych do pracy pozytywnej nakłaniając do negacji aktywizmu, co też było pewną formą zajęcia stanowiska politycznego. Trzeba było sobie odpowiedzieć na pytanie, jak to się stało, że po kilkuwiekowej niewoli narody słowiańskie wykazują nie tylko wolę życia, ale i wolę zwycięstwa nad odwiecznym wrogiem¹.

Wojny bałkańskie przynależą bowiem do XIX wieku jako formacji intelektualnej i kulturowo-cywilizacyjnej, jako konstelacji, układu sił politycznych, ukształtowanego przez Kongres Wiedeński w 1815 roku. Po 1864 roku dążenie do podważenia tego ładu coraz bardziej leżało nie tylko w interesie Polaków, lecz i głównych graczy politycznych na kontynencie europejskim.

Oceniając stanowisko „przeładowców”, trzeba zadać jeszcze jedno pytanie: jaka była wiedza Świętochowskiego o: a) faktycznych celach imperialnych Rosji; b) ocenie przebiegu wojny (pełnej ofiar, porażek) przez elitę rosyjską tego czasu; c) podejściu Rosji do postanowień traktatu w

1 K. Stępnik, *Wojny bałkańskie lat 1912–1913 w prasie polskiej. Korespondencje wojenne i komentarze polityczne*, Lublin 2011, s. 7.

San Stefano i Kongresu Berlińskiego (1878)? Przywoływany w „Przeglądzie Tygodniowym” książkę Włodzimierz Mieszczerski¹ w *Moich wspomnieniach*, które drobiazgowo zanalizowała Aleksandra Kołodziejczak, bez skrępowań opisał rosyjski ogląd interwencji bałkańskiej 1876 roku. Była to wojna skrycie nastawiona na osiągnięcie imperialistycznych celów. Jej celem było zdobycie Konstantynopola i podporządkowanie Bałkanów Imperium Rosyjskiemu, a nie tworzenie państw bałkańskich, by wyzwolić Słowian. Wojna w jej początkowym etapie pochłaniała tak wiele ofiar, że, jak przekonuje badaczka, uznawano ją za okrutną:

Bardzo istotne znaczenie miały bitwy, których celem było zdobycie Plewny. Pierwsze dwa szturmy (20.07.1877 i 30.07.1877) zakończyły się porażką Rosji. Następny atak rosyjskie kierownictwo postanowiło przypuścić 11 września, aby podarować carowi zwycięstwo na imieniny. Pomimo złych warunków pogodowych decyzja ta nie została cofnięta, co autor poddaje krytyce: „partia niecierpliwych, której przewodził Skobielew, chciała raz jeszcze spróbować szczęścia ze szturmem, chcąc na 30 sierpnia złożyć Carowi zdobytą Plewnę w darze imieninowym. Niestety szturm Plewny był jeszcze bardziej przerażający pod względem strat niż dwa poprzednie i okazał się równie daremny (s. 484)².”

Uczona podsumowuje: „W rezultacie zginęło 13 tysięcy Rosjan i 3 tysiące Rumunów”³. Warunki pokoju w San Stefano przyjęto jako upokorzenie (!), którego symbolem stał się zakaz wkroczenia wojsk rosyj-

1 B. Mazan, Środowisko „Przeglądu Tygodniowego”..., dz. cyt., s. 78:

„Jako »obchodzące nas« wiadomości podawał »przegląd» np. takie fakty, że w Białogrodzie tworzy się legion polski, do którego zapisało się 160 ochotników, i temu podobne doniesienia o kontyngentach Polaków wśród ochotników walczących po stronie rosyjskiej przeciw Turkom. W odpowiedzi na apel księcia Mieszczerskiego »Przegląd« wezwał redakcję do bezpłatnego dostarczania pism dla rannych Polaków w armii południowej, znajdujących się w szpitalach w Besarabii (w Tarutino i Sarata)».

2 A. Kołodziejczak, *Moje wspomnienia księcia Włodzimierza Mieszczerskiego. Poetyka – portret elity rosyjskiej – wizja kultury polskiej*, Białystok 2016, s. 143. Autorka cytuje: V. P. Meščerski, *Moi vospominania*, Moskwa 2003, przekład A. Kołodziejczak; oznaczenie stron z wydania moskiewskiego.

3 Tamże.

skich do Konstantynopola, tak skomentowany przez rozżalonego księcia Mieszczerskiego:

Boże, jak oni wyglądali po tym strasznym męczącym, trudnym pochodzie: wymęczeni, znużeni, prawie głodni i moralnie wycieńczeni wiadomością o tym fatalnym „stój”, którą los im podarował w chwili, gdy znieśli wszystkie niedole, wszystkie ciężary pochodu w nadziei, że o wszystkim zapomną w murach Carogrodu (s. 499)¹.

Mieszczerski był oburzony tym rozkazem: „Wszystkie ofiary Narodu Rosyjskiego zostały złożone dla utworzenia jakiejś ogromnej Bułgarii”². Jak zauważy interpretatorka: „Wyrażenie »jakaś Bułgaria« świadczy o pogardliwym stosunku księcia do postanowień traktatu, który dał »tak dużo Bułgarii i tak mało Rosji«”³. Elita rosyjska nie kryła więc celów rzeczywistych: realizacji podboju o charakterze religijnym; jego celem było *idée fixe* elity rosyjskiej, czyli odbicie Konstantynopola, stolicy prawosławia⁴, z rąk Turków, zapanowanie nad cieśninami Bosfor i Dardanele, wkroczenie Rosji w świat Śródziemnomorza, uwolnienie i natychmiastowe zwasalizowanie narodów bałkańskich.

Jaką wiedzę o tych nieskrywanych w memuarach Mieszczerskiego rzeczywistych celach wojny miała redakcja? Można zaryzykować tezę, że wiedza ta była na początku częściowa (1876), a na końcu wojny pełna (1878). Przy czym owa „wiedza częściowa” wydawała się w początkach wojny bardziej intuicją polityczną niż wiedzą opartą na danych. Jeśli jakieś „dane” tu rzeczywiście były, to znaleźć je można było w manifestach rosyjskich panslawistów, popieranych przez rząd carski. Intuicje zderzały się więc z komunikatami ideologów panslawizmu, a te z kolei

1 V. Meščerski, *Moi vospominania*, Moskva 2003, s. 499, cyt. za: A. Kołodziejczak, dz. cyt., s. 144.

2 V. P. Meščerski, *Moi vospominania*, s. 504, cyt. za: A. Kołodziejczak, dz. cyt., s.144.

3 A. Kołodziejczak, dz. cyt., tamże.

4 Jest to stały motyw myślenia polityków, pisarzy i ideologów rosyjskich: wyzwolenie/zdobycie dla prawosławia Konstantynopola. Zob. też: R. Kłaczyński, *Polityka Impreium Rosyjskiego wobec państw, narodów bałkańskich 1826 – 1914*, „Studia Środkowoeuropejskie i Bałkanistyczne”, Tom XXVI, Kraków 2017, s. 69-81.

z doniesieniami o ucisku tureckim na Bałkanach. Wywoływało to skrajną niepewność, chaos w podejściu do tematu, który nie tylko dla środowiska „Przeglądu Tygodniowego” okazał się wielką lekcją światowej polityki, strategii, którą Polacy odbierali tym razem nie po klęsce kolejnego powstania, lecz obserwując i komentując wypadki na Bałkanach, wypadki, których kreatorem było państwo rosyjskie¹. To państwo, które jedną ręką głosiło, że niesie „wolność” Słowianom Południowym, a drugą dusiło wolność Polaków, instrumentalnie, dozując ją tylko wtedy, kiedy to było mu potrzebne, jak w 1876 roku.

Tezy. Lekcja *Realpolitik*

Reakcja „Przeglądu Tygodniowego” na wojny bałkańskie rozważana jest najczęściej w kontekście spraw polskich. To podejście słuszne, choć wymagające chyba naświetlenia z innej jeszcze perspektywy: europejskiej, światowej. Okazuje się wtedy, że analiza doniesień bałkańskich ma też szerszy wymiar niż ujęcie ich w kontekście polskiej „lojalności”, „wsparcia” wobec Rosji czy Turcji. W konflikt zaangażowane były wszystkie państwa europejskie – te, które stanowią wtedy pewien pozytywny punkt odniesienia jako wzorzec kulturalny, cywilizacyjny (Anglia, osłabiona klęską w wojnie z Prusami Francja), państwa zaborcze (Rosja, Niemcy, Austro-Węgry) i kraje, wobec których Polacy odczuwają historyczny, kulturowy sentyment (Turcja, Włochy). Prasa europejska tworzy wtedy cały ogromny, zróżnicowany dyskurs wojenny, który reprezentuje, najkrócej mówiąc, albo politykę rządową poszczególnych państw (także tych prowadzących tylko grę dyplomatyczną), albo podejście, nazwijmy je tak, humanitarne, ogólnoludzkie, uniwersalistyczne.

1 Jak zauważa B. Mazan (*Środowisko „Przeglądu Tygodniowego”...*, s. 78-79) wszczęto też akcję informacyjną o szerszym zakresie:

„Nakładem redakcji »Przeglądu« ukazywało się w zeszytach wydawnictwo *Wojna wschodnia 1877r., ilustrowana*, dające obraz aktualnych wojennych wydarzeń, objaśniony drzeworytami (portrety dowódców, mapy, widoki miejscowości itd.) oraz dokumentami. Zeszyt pierwszy, który ukazał się na początku 1877 r. zawierał np. taki spis treści: Teatr wojny, życiorys z portretem J. C. W. W. K. Mikołaja Mikołajewicza starszego, głównodowodzącego; gen. A. A. Niepokojczyckiego (z portr.); Melikowa (z portr.); Abdul i Keryma Łaszy (z portr.); Derwisza paszy (z portr.); ogólny rzut oka na przebieg sprawy wschodniej”.

Czytając polskie artykuły z wojny bałkańskiej, obserwujemy nierzadko dwa sposoby myślenia, które odtąd będą pozostawać w sprzeczności: pierwsze opisuje do dziś kategoria *Realpolitik*. Powstaje ona w 1853 roku, a jej autorem jest August Ludwig von Roschau (1810–1873)¹. Pokazuje on politykę jako grę interesów, w której dopuszczalnym, a czasem wprost koniecznym, narzędziem jest także wojna. Drugi sposób myślenia wyżej od interesu państwowego czy narodowego stawia interes człowieka, jego prawo, życie, wolność. Pierwszy nurt postrzega politykę międzynarodową jako grę interesów, w której liczą się siła i znaczenie gospodarcze, demograficzne, militarne, położenie geograficzne (korzystne lub nie). Z tego nurtu bierze początek geopolityka i koncepcja polityki międzynarodowej, jako rozgrywki wielkich, dominujących mocarstw („koncertu mocarstw”). Z drugiego nurtu wyrastają humanitaryzm, liberalizm, pacyfizm i siła opinii społecznej (ponadkrajowej, międzynarodowej), której tubą jest w XIX wieku prasa. „Przegląd Tygodniowy” analizując doniesienia z frontu militarnego, politycznego i dyplomatycznego z jednej strony jaskrawo widzi zarysowującą się perspektywę geostrategicznej gry, z drugiej dostrzega głos europejskiej opinii publicznej, uczulonej na prawa człowieka, piętnującej okrucieństwa wojenne, ale także cyniczne gry dyplomatów².

Redakcyjny dyskurs i sama redakcja z Świętochowskim i Wiślickim na czele zostają uwikłani w doraźną grę polityczną, którą stymuluje Rosja. Równoległe pismo tak postępowe jak „Przegląd Tygodniowy” nie może lekceważyć punktu widzenia opinii publicznej, głosu Europejczyków przebijającego z niektórych (bo nie wszystkich) opiniotwórczych gazet, z ruchów społecznych, akcji humanitarnych. Publicyści, można zaryzykować tezę, dali się więc „wkręcić” w tryby dwu przeciwstawnych dyskursów, które miały przecież także swój wymiar propagandowy. Rosja umiejętnie grała kartą „uciemżonych Słowian z Bałkanów”, ideą solidarności plemiennej, a nawet odwoływała się do argumentacji

1 A. L. von Roschau, *Grundsätze der Realpolitik angewendet auf die staatlichen Zustände Deutschlands*, Stuttgart 1853. Tu szczególnie rozdziały wstępne (I i II), poświęcone Austrii i Prusom (XVI–XVIII) oraz zakończenie (XXI: *Schluss*).

2 Warto przypomnieć, że słowo „dyplomacja” było właściwie inwektywą już w pismach Mickiewicza, na przykład w *Księgach narodu* (1832).

religijnej. Na Bałkanach, jak przekonywano, podbici Słowianie i Rumuni mieli doznawać krzywd od muzułmańskich Turków.

To zakleszczenie między obserwowanymi objawami *Realpolitik* a humanitaryzmem, między grą polityczną i geopolityczną a głosem opinii publicznej europejskiej i polskiej (różnym w różnych zaborach) powodowało zamęt informacyjny, niejednoznaczność przekazu płynącego z łamów warszawskiego tygodnika. Jego postawę odczytano powszechnie (i trafnie) jako sprzyjanie opcji prorosyjskiej podszyte inspiracją panslawistyczną. Problem w tym, iż w kluczowym dla tej sprawy roku 1876, kiedy wojna osiągnęła apogeum, stanowisko redaktorów było w jednym tekście prawie zawsze *n i e s p ó j n e*, czasem natomiast zaś wręcz *s a m o s p r z e c z n e*. Wynikało to jednak nie tylko z polskich uwarunkowań, lecz też z redakcyjnej analizy doniesień europejskich.

W stosunkowo krótkim czasie (1870–1871: wojna francusko-pruska) Europą wstrząsała kolejna wojna. Ta pierwsza przyniosła klęskę „idealistycznego” spojrzenia na Francję jako państwo, naród, wzór kulturowy. Rachuby sił dokonywane w „Przeglądzie Tygodniowym” okazały się naiwne. Prusy były państwem lepiej zorganizowanym, nowocześniejszym. Nad Europą zawisło widmo zjednoczenia państw niemieckich pod przywództwem Prus. Zaczynała się epoka Bismarcka (kanclerzem był w latach: 1866–1890), *Kulturkampf*, wielkiej gry mocarstw, podważenia ładu z epoki Kongresu Wiedeńskiego¹. Po roku wojny francusko-pruskiej redaktorzy „Przeglądu” podeszli już, jak sądzę, do wojny bałkańskiej z dużo większym krytycyzmem, ważąc najróżniejsze racje. Była to dla nich kolejna lekcja polityki międzynarodowej, której częściowo nie sprostali. Byli chyba zbyt niedojrzali, by sprostać wyzwaniu zimnej geostrategii, jaką stosowały mocarstwa, i już nie tak naiwni, ażeby brać pod uwagę tylko własne wyobrażenia (jak

1 W tym czasie kształtuje się też nowy stosunek do kultury niemieckiej i rosyjskiej na łamach „Przeglądu Tygodniowego”. Zob. E. Skorupa, *Kultura niemiecka na łamach „Przeglądu Tygodniowego”*; D. Piechota, *Pozytywistyczne konceptualizacje świata: Anglia*, w: „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876. *Teksty, analizy, komentarze*, Seria II: *Pozytywiści i świat*, dz. cyt., t. 5.; S. Karpowicz-Słowikowska, *Dusze w niewoli. Bolesława Prusa i innych (pozytywistów) myślenie o Rosji. Szkice*, Gdańsk 2018, s. 146-165 i 184-205.

było w przypadku Francji) lub głos opinii europejskiej, która była podzielona. Jej część reprezentowała stanowisko swoich rządów i państw, część (chyba mniejsza) stanowisko ogólnohumanistyczne.

Chciałabym wyrazić przekonanie, że wojna bałkańska uświadomiła też publicystom z kręgu warszawskich entuzjastów pozytywizmu pewną, jeśli wolno ją tak nazwać, s a m o t n o ś ć s t r a t e g i c z n ą Polaków. Państwa zaborcze były bowiem uczestnikami wielkiej gry. Prusy dopiero co pokonały Francję. Zapoczątkowany w 1866 roku proces jednoczenia Niemiec Prusy sfinalizowały w 1871 roku, ogłaszając powstanie II Rzeszy Niemieckiej (*Deutsches Reich*). Rosja stłumiła powstanie styczniowe 1863 i 1864 roku, a teraz osiągnęła już taki poziom sił wojskowych, że mogła grozić krajom ościennym. Powstały Austro-Węgry, które poniósłszy klęskę w wojnie z Prusami (1866), zaczęły umacniać się jako osobne mocarstwo. Ich wycofanie się z polityki niemieckiej otworzyło Prusom pod wodzą Bismarcka drogę do zjednoczenia Niemiec. Francja wciąż otrząsała się z klęski 1870 roku, podczas gdy Anglia prowadziła globalną politykę, w której ziemie polskie odgrywały minimalną rolę. Wsparcie Rosji w kampanii bałkańskiej przez środowisko „Przeglądu Tygodniowego” wolno uznać za próbę przełamania izolacji, wyjścia ze stanu politycznego osamotnienia. Nie można jednak przeceniać roli tego aktu. Polacy byli w tej sprawie bardzo podzieleni, czego przykładem przywołane stanowisko „łagodnie” protureckie polskiej gazety ze Lwowa¹.

Kampania tygodnika Wiślickiego okazała się „balonem próbnym”, na który polska opinia publiczna zareagowała niechętnie, czasem wręcz alergicznie. Zbyt głośne były i powszechnie znane koncepcje rosyjskich panslawistów propagujących absolutną hegemonię Rosji wśród Słowian, żeby można było taką opcję poprzeć „ze spokojnym sumieniem”. Zbyt wielkie wzmocnienie Rosji odsuwało na daleki plan perspektywę polskiej niepodległości. Widziano powszechnie, iż wojna bałkańska nie jest tą najważniejszą, oczekiwaną od czasów Mickiewicza wojną o wolność ludów.

Samo pojęcie „wojny o wolność” jeszcze bardziej się skomplikowało. Zła w swej naturze jako zjawisko historyczne i moralne, wojna miała

1 B. Mazan, „Przegląd Lwowski” o sprawie polskiej..., dz. cyt.

jednak swój wariant sprawiedliwej wojny wyzwolenczej, obronnej. Za taką wojną niewątpliwie wciąż opowiadała się polska opinia, rozumiejąc już jednak, że wojna o wolność będzie wymagała zaistnienia wojny paneuropejskiej, niszczycielskiej, moralnie nagannej. Na gruzach starej Europy miała powstać nowa Polska. Sama idea wojny wyzwolicielskiej wpisana była w ideę „wielkiej wojny”: „O wojnę powszechną za wolność ludów/Prosimy Cię Panie”¹ – pisał wieszcz w *Litanii pielgrzymskiej* w 1832 roku. Jeśli więc wojna tego typu była oczekiwana, to jednak nie przestawała być wojną niszczycielską, ambiwalentną moralnie.

Gdy teraz spojrzeć z tego punktu widzenia na wojnę bałkańską, to widać jeszcze większe skomplikowanie. Wojna wyzwolicielska dla mieszkańców Bałkanów była wojną ekspansjonistyczną, imperialną dla elit rosyjskich, które roziły o odbiciu Konstantynopola, stolicy prawosławnego świata (było to właściwie możliwe w końcowym etapie wojny)². Tej wojnie zarówno wyzwolicielskiej, jak i imperialnej towarzyszyła bezwzględna gra geopolityczna. W 1876 roku po spotkaniu w Rheinstadt cara Aleksandra II z cesarzem Franciszkiem Józefem książę Mieszczerki zanotował: „W związku z tym mówiono, że Austria za swoją neutralność zażądała dla siebie Bośni i Hercegowiny, Rosja zaś jakoby zobowiązała się nie brać Konstantynopola”³.

Dla elit polskich ten wykalkulowany obraz rozgrywki na arenie europejskiej też stawał się coraz wyraźniejszy nie tylko jako suma wiedzy zdobytej o działaniach (rozgrywkach, knowaniach, tajnych układach) mocarstw, lecz także jako szkoła geostrategicznego myślenia o sprawie polskiej, pozbawionego złudzeń, ale przełamującego samotność. Wojna bałkańska Rosji okazywała się doświadczeniem o spotęgowanym ryzyku jako inwestycja polityczna Polaków: wyzwalone Bałkany jednoczyło z nami wspólne doświadczenie ucisku (tam pięćsetletniego), lecz wpływ tych krajów na sytuację ziem polskich był znikomy. Wojna ta była okrutna i moralnie niejednoznaczna. Umacniała Imperium Rosyjskie, Austro-

1 A. Mickiewicz, *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, oprac. i wstęp M. Grabowska, Warszawa 1986, s. 112.

2 Por. A. Walicki, *Rosja, katolicyzm i sprawa polska*, Warszawa 2003.

3 V. P. Meščerski, *Moi vospominania*, dz. cyt., s. 449, cyt. za: A. Kołodziejczak, dz. cyt., s. 146, p. 298.

-Węgry, Niemcy (jako gracza politycznego w San Stefano i na Kongresie Berlińskim). Obserwacje teatru wojny wskazywały, iż polityce europejskiej daleko do wizji pięknoduchowskiej polityki romantyków. Dominowały koncepcje von Roschau, Bismarcka, cara, panslawistów.

Głos „Przeglądu Tygodniowego” zapisuje te konwulsje świadomości polskiej w sposób wierny. To znaczy pokazuje też nieporadność, sprzeczności, niezdecydowanie raczkującej geopolityki warszawskich pozytywistów. Obrazuje też los słowa, które uwikłało się w sprzeczne mechanizmy *Realpolitik* i naraz posłuchu dla głosu opinii publicznej, a jednocześnie samo było słowem koncesjonowanym. Kampania „Przeglądu” byłaby niemożliwa bez przyzwolenia rosyjskiej cenzury, a tym samym zgody decydentów politycznych Imperium. Koncesja była jednak niepełna. O jednych sprawach pisać można było, o innych nie. Wrócił język ezopowy. Można było jednak o bałkańskich sprawach pisać:

Wypadki lat 1875–1878 (powstanie w Bośni i Hercegowinie, wojna serbsko-czarnogórsko-turecka, wojna rosyjsko-turecka) spowodowały ożywienie w środowisku „Przeglądu”, symptomatyczne zmanifestowaniem w dozwolonych granicach (władze carskie zezwoliły na komentowanie tych wydarzeń) stosunku wobec Rosji uwikłanej w konflikt i orędującej panslawizmowi¹.

Odpowiedzialność za słowo nabierała wielkiego znaczenia. Słowo publicysty stawało się demonstracją polityczną. Lecz lektura tych tekstów pokazuje jeszcze coś innego: publicyści warszawscy wysoko podnieśli swe umiejętności stylistycznego meandrowania, niedopowiadania. Bynajmniej nie chodziło tu o niedopowiedzenia, które były oczywiste dla czytelnika. Uczono się takiego niedopowiadania spraw, by możliwie uwieloznacznąć przekaz. Kolejne akapity tego samego artykułu przekazywały różne, czasem sprzeczne punkty widzenia. Stylistyka tekstów z 1876 roku daleka była od poetyki manifestów, szumnych deklaracji, programów. Była to stylistyka myśli kluczającej, niepewnej, wykluwającej się, odchodzącej od głoszenia dyktatu idei, a przechodzą-

1 B. Mazan, *Środowisko „Przeglądu Tygodniowego”...*, dz. cyt., s. 76.

cej do dyktatu analizy strategicznej¹. Geostrategia czy wręcz geopolityka, wizja etnopolityki, idee humanitaryzmu wyrażane w głosie opinii publicznej, refleksja nad wojną, a w końcu praktyczne ćwiczenia ze stylistyki analizy polityki międzynarodowej i idąca za tym analityczna, a nie programo-twórcza koncepcja słowa publicystyki, smak gorzkiej porażki w odbiorze społecznym – były to lekcje, jakie „Przegląd Tygodniowy” odbierał w latach 1876 –1878. Wojna potwierdziła sens programu reform pozytywistycznych na ziemiach polskich, konieczność modernizacji, lecz równocześnie to potwierdzenie przyszło późno, bo w roku 1876, w roku poważnego kryzysu idei reformatorskich pozytywistów, wyrażonego przez nich *expressis verbis*².

Co więcej, jak sugerowałabym, wojna bałkańska uświadomiła jeszcze mocniej pozytywistom, iż Polacy znajdują się nie tylko w pułapce cywilizacyjno-gospodarczo-społeczno-kulturowej stagnacji, lecz również w pułapce geopolityki. Oznaczało to, iż same reformy nie są wystarczającym warunkiem w grze o własną wolność i niezależność. „Serce Europy”, pozytywistyczne ziemie polskie, uczyło się *Realpolitik*.

LITERATURA

1. Batowski H., *Państwa bałkańskie 1800–1923. Zarys historii dyplomatycznej i rozwoju terytorialnego*, Kraków 1938.
2. Grigorova M., *Polsko-bułgarskie relacje historyczno-kulturowe do 1918 roku. Wybrane aspekty*, red. J. Ławski, Białystok 2021.
3. Mazan B., „Przegląd Lwowski” o sprawie polskiej w konflikcie wschodnim (1875–1878), „Prace Polonistyczne” 1990, nr 46, s. 131-158.
4. Mazan B., Środowisko „Przeglądu Tygodniowego” wobec ideologicznego i militarnego udziału Rosji w konflikcie bałkańskim (1875–1878), „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria” 31, 1991, s. 75-87.

1 Można ten styl pisania nazwać nerwowym, spazmatycznym, konwulsyjnym. Pomimo wysiłków, by prowadzić logiczny wykład argumentów, zachować powagę polemiczną, autorzy coraz popadali w egzaltację, ironizowali, wikłali się w sprzeczności. Po prostu ich stanowisko dopiero się kształtowało między opozycyjnymi „za” i „przeciw” (Rosji, Turcji, Słowianom, panslawizmowi).

2 W tym sensie potwierdzilibyśmy rozpoznanie M. Płacheckiego, który wskazał, iż dylematy Wojny Wschodniej właściwie zakończyły ofensywną fazę pozytywizmu i zapoczątkowały jego zmierzch. Tegoż, *Wojny domowe...*, dz. cyt., s. 475-498.

5. Mickiewicz A., *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, wstęp i opr. M. Grabowska, Warszawa 1986.
6. Modzelewski W., *Naród i postęp. Problematyka narodowa w ideologii i myśli społecznej pozytywistów warszawskich*, Warszawa 1977.
7. *Pozytywiści warszawscy: „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876*, Seria II: *Świat, Europa, Polska*, red. A. Janicka, Białystok 2020.
8. *„Przegląd Tygodniowy” 1866–1876. Teksty, analizy, komentarze*, Seria I: *Pozytywiści, idee, programy*, T. I-III, red. A. Janicka, współpraca red. A. Kowalczykowa, Ł. Zabielski, Białystok 2020.
9. *„Przegląd Tygodniowy” 1866–1876. Teksty, analizy, komentarze*, Seria II: *Pozytywiści i świat*, T. I-II, red. A. Janicka, współpraca red. A. Kowalczykowa, Ł. Zabielski, Białystok 2020.
10. Reychman J., *Historia Turcji*, Wrocław 1973.
11. Skowronek J., Tanty M., Wasilewski T., *Historia Słowian Południowych i Zachodnich*, Warszawa 1977.
12. Stępnik K., *Wojny bałkańskie lat 1912–1913 w prasie polskiej. Korespondencje wojenne i komentarze polityczne*, Lublin 2011.
13. Tanty M., *Konflikty bałkańskie w latach 1878–1918*, Warszawa 1968.
14. Wasilewski T., *Historia Bułgarii*, Wrocław 1988.
15. Woźnica R., *Rywalizacja polityczna bułgarsko-serbska w latach 1878–1913 w pracach współczesnych historyków polskich*, w: *Obraz konfliktów między narodami słowiańskimi w XIX i XX wieku w historiografii*, red. I. Stawowy-Kawka, Kraków 2007, s. 189-196.